



Sygn. akt IV KK 345/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 stycznia 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Stanisław Zabłocki (przewodniczący)
SSN Przemysław Kalinowski (sprawozdawca)
SSN Jarosław Matras

Protokolant Jolanta Grabowska

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Małgorzaty Wilkosz-Śliwy
w sprawie **T. P.**

oskarżonego z art. 220 § 1 i 2 k.k. i in.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 29 stycznia 2016 r.,

kasacji, wniesionych przez Prokuratora Okręgowego w N. oraz pełnomocnika
oskarżycielki posiłkowej

od wyroku Sądu Okręgowego w T.

z dnia 26 maja 2015 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w T.

z dnia 23 stycznia 2015 r.,

**1) uchyla zaskarżony wyrok, a także utrzymany nim w mocy
wyrok Sądu Rejonowego w T. z dnia 26 maja 2015 r., i przekazuje
sprawę temu ostatniemu Sądowi do ponownego rozpoznania;**

**2) oddala kasację oskarżycielki posiłkowej jako oczywiście
bezzasadną,**

3) zwalnia oskarżycielkę posiłkową od kosztów sądowych postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w T. wyrokiem z dnia 23 stycznia 2015 r., uniewinnił T. P. oskarżonego o to, że w dniu 14 czerwca 2013 r. w N. będąc jako kierujący pracownikami w Firmie Usługowo-Remontowo-Budowlanej Ł. P. realizującej jako podwykonawca Firmy A. Sp. z o.o., na terenie budowy Galerii Handlowej [...], zaliczane do prac szczególnie niebezpiecznych, prace montażowe ślusarki aluminiowej, odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy i nadzór nad pracownikami wskazanej firmy wykonującymi wówczas na terenie budowy prace związane z montażem świetlików dachowych, nieumyślnie nie dopełnił wynikających stąd obowiązków, przez co, poprzez zaniechanie udzielenia pracownikom instruktażu określającego bezpieczny sposób zdejmowania plandek i montażu elementów świetlików dachowych, dopuszczenie ich do pracy na wysokości bez odpowiedniego zabezpieczenia otworów w ścianach bocznych i poziomej powierzchni świetlika, wykonywanej również z podestu rusztowania nie posiadającego barier ochronnych, dopuszczenie ich do pracy bez środków ochrony indywidualnej w postaci szelek bezpieczeństwa wraz z systemem łącząco-amortyzującym, przy jednoczesnym zaniechaniu wyznaczenia punktów kotwienia upręży oraz zaniechanie pełnienia bezpośredniego, osobistego nadzoru nad pracownikami w czasie realizowanych przez nich czynności, naraził zatrudnionych we wskazanej firmie w charakterze montażystów pracowników M. F., M. F. i D. K. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu na skutek czego w czasie czynności związanych z usuwaniem z poziomej powierzchni świetlika plandek i płyt styropianowych zabezpieczających jego niezaszklone otwory, wskazany pracownik D. K. spadł przez jeden z otworów z wysokości ok. 28 m na betonową posadzkę, ponosząc śmierć na miejscu na skutek wielonarządowych obrażeń ciała, tj. od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 220 § 1 i 2 kk i art. 155 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Powyższy wyrok zaskarżyli: Prokurator Rejonowy oraz pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej B. K.

Oskarżyciel publiczny zarzucił obrazę art. 7 k.p.k. polegającą na przekroczeniu zasad swobodnej oceny dowodów przez niedocenienie dowodów z opinii biegłego z zakresu bhp oraz zeznań św. A. S. – inspektora Państwowej Inspekcji Pracy i dowolne przyjęcie, że przekazane przez nich informacje nie mogą zostać uznane za miarodajne dla poczynienia ustaleń faktycznych odnośnie przyczyn wypadku, przy jednoczesnym nadaniu, z nadużyciem zasad prawidłowego rozumowania, nadmiernej wagi wyjaśnieniom oskarżonego oraz zeznaniom świadków M. F. i M. F., jak również nadania nadmiernej wagi treści dokumentu – polecenia wykonania prac szczególnie niebezpiecznych z dnia 22 kwietnia 2013 r., co doprowadziło do poczynienia przez Sąd nietrafnego ustalenia, że prace wykonywane w dniu 14 czerwca 2013 r. nie mogą zostać zaliczone do prac szczególnie niebezpiecznych, a zatem przy ich wykonywaniu nie zachodziła konieczność zabezpieczenia środkami ochrony indywidualnej związanymi z zapewnieniem bezpieczeństwa pracy na wysokości, jak również nieprawidłowego przyjęcia, że podpisanie przez D. K. dokumentu w postaci polecenia wykonania prac szczególnie niebezpiecznych z dnia 22 kwietnia 2013 r., z którego treści wynikał zakaz wchodzenia na konstrukcję świetlika bez środków ochrony indywidualnej przesądzało o tym, że posiadał on wiedzę w zakresie prawidłowego zabezpieczenia przed zagrożeniami wynikającymi z pracy na wysokości, co zwalniało oskarżonego z zapewnienia wymienionemu pracownikowi środków ochrony indywidualnej oraz pełnienia bezpośredniego nadzoru nad czynnościami wykonywanymi przez podległych mu pracowników, podczas gdy zgromadzone w sprawie dowody w postaci zeznań św. A. S. i opinia biegłego z zakresu bhp dawały podstawę do przyjęcia, że czynności wykonywane przez wszystkich pracowników należały do prac szczególnie niebezpiecznych, wykonywanych na wysokości, a zatem zaniechanie instruktąza określającego bezpieczny sposób zdejmowania plandek i płyt styropianowych oraz montażu elementów świetlików dachowych, dopuszczenie wskazanych osób do takiej pracy bez zabezpieczenia otworów w ścianach bocznych, wykonywanej również z podestów nie posiadających barier ochronnych, przy jednoczesnym zaniechaniu wyznaczenia punktów kotwienia upręży oraz zaniechanie bezpośredniego

osobistego nadzoru nad pracownikami, stanowiło niedopełnienie obowiązków przez oskarżonego.

Natomiast apelacja wniesiona przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej kwestionowała w pierwszej kolejności ustalenia faktyczne sądu *meriti* dotyczące:

- odbycia przez pokrzywdzonego D. K. w dniu 16 kwietnia 2013 r. przeszkolenia z zakresu BHP wymaganego przez przepisy Kodeksu pracy, podczas gdy w tym czasie nie był jeszcze zatrudniony, a także zapoznania go z oceną ryzyka zawodowego na stanowisku monter-a ślusarki aluminiowej z uwzględnieniem wszystkich zagrożeń prac na wysokości w sytuacji, gdy ocena ryzyka zawodowego nie obejmowała prac na dachach i świetlikach dachowych ze wskazaniem środków ochrony zbiorowej i środków ochrony indywidualnej zabezpieczających przed upadkiem z wysokości;
- przyjęcia, że pokrzywdzony był w stanie wykonać ściągnięcie plandeki oraz styropianu bez wchodzenia na świetlik w sytuacji, gdy przeczą temu wymiary i kształt konstrukcji świetlika oraz usytuowanie na nim tych elementów;
- przyjęcia, że prace wykonywane przy świetliku nie były pracami na wysokości w sytuacji, gdy był on częścią konstrukcji dachu usytuowanego ok. 28-30 m nad poziomem podłogi;
- przyjęcia, że prace wykonywane na dachu galerii nie były pracami kwalifikowanymi, jako szczególnie niebezpieczne i nie miały zastosowania wymagania z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy – w szczególności z zakresu nadzoru – przewidziane dla prac tej kategorii.

Ponadto, skarżący zarzucił obrazę art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. polegającą na dokonaniu dowolnej a nie swobodnej oceny w wyniku uznania, że D. K. zapoznał się z instrukcją BHP dla monter-a ślusarki aluminiowej składając własnoręczny podpis pod tym dokumentem, podczas, gdy podpis jest nieczytelny, a D. K. podpisywał się zawsze czytelnie, a także dowolnej oceny „zeznań” T. P. i bezpodstawne uznanie na podstawie tej relacji, że oskarżony prawidłowo pełnił bezpośredni i osobisty nadzór nad pracownikami, gdy z jego „zeznań” wynika, że zajmował się w tym czasie segregacją szkła i czytaniem dokumentów, nie zwracając uwagi na pracę przy świetliku, przy czym dopuścił do wykonywania pracy bez stosowania środków ochrony indywidualnej. W przekonaniu autora apelacji, do

naruszenia w/w przepisów procesowych doszło także w wyniku braku dokonania analizy dokumentacji Państwowej Inspekcji Pracy i pominięcia tego dowodu przy dokonywaniu ustaleń faktycznych, co miało istotne znaczenie bowiem dokumentacja ta obrazuje braki w przygotowaniu i przeprowadzeniu prac należących do kategorii szczególnie niebezpiecznych i podlegających szczególnym wymaganiom z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy.

W konkluzjach obu apelacji skarżący wnosili o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Po rozpoznaniu zwykłych środków odwoławczych Sąd Okręgowy w T. wyrokiem z dnia 26 maja 2015 r. utrzymał w mocy orzeczenie Sądu I instancji, uznając obie apelacje za oczywiście bezzasadne.

Z taką oceną nie zgodzili się zarówno oskarżyciel publiczny, jak i oskarżyciel posiłkowy i wnieśli kasacje od wyroku sądu odwoławczego.

Prokurator Okręgowy zarzucił rozstrzygnięciu Sądu Okręgowego:

1. rażące naruszenie art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. polegające na zaniechaniu prawidłowej i wszechstronnej kontroli odwoławczej przez nie odniesienie się do istotnej części zarzutu apelacji prokuratora, iż oskarżony T. P. dopuścił do pracy przy świetliku podległych mu pracowników, w tym pokrzywdzonego D. K., bez jakiegokolwiek zabezpieczenia otworów bocznych świetlika, co samo w sobie stanowiło narażenie tych pracowników na bezpośrednie niebezpieczeństwo co najmniej ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i co wprost wynikało z opinii biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy A. B., dzielając przy tym, stanowisko Sądu I instancji, iż nie jest ona miarodajna mimo, że obejmowała ona swoim zakresem ten fragment ustaleń faktycznych Sądu I instancji, który wskazywał na pracę pokrzywdzonego właśnie przy niezabezpieczonych otworach bocznych świetlika, czyniąc ustalenia i oceny dowolnymi i sprzecznymi;
2. rażące naruszenie art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. polegające na oczywiście dowolnym zaaprobowaniu stanowiska Sądu Rejonowego, że prace wykonywane przez pokrzywdzonego w dniu 14 czerwca 2013 r. związane z usuwaniem z powierzchni dachu świetlika plandek i płyt

styropianowych nie mogły być kwalifikowane jako prace na wysokości, stanowiące prace szczególnie niebezpieczne w rozumieniu rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, podczas gdy prawidłowa ocena tych prac oparta na protokole oględzin i dokumentacji fotograficznej miejsca zdarzenia oraz opinii biegłego A. B. i zeznania św. A. S. – inspektora pracy, w sposób jednoznaczny wskazują, że prace te miały charakter szczególnie niebezpiecznych w rozumieniu powołanego rozporządzenia;

3. rażące naruszenie art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. polegające na oczywiście dowolnym zaaprobowaniu stanowiska Sądu Rejonowego, że oskarżony nie dopuścił się żadnych uchybień w zakresie obowiązków w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, które to zaniechania pozostawałyby w adekwatnym związku przyczynowym ze skutkiem w postaci śmierci pokrzywdzonego D. K., podczas gdy już w świetle ustaleń Sądu Rejonowego, iż w krytycznym czasie osk. T. P., który z racji pełnionej funkcji był osobą odpowiedzialną za sprawowanie bezpośredniego i osobistego nadzoru nad podległymi mu pracownikami w czasie realizowanych przez nich czynności, będąc na miejscu zdarzenia zaniechał tego nadzoru, bowiem, jak trafnie ustalił Sąd Rejonowy, będąc w niewielkiej odległości od nich, zajmował się przeglądaniem dokumentacji i sortowaniem szyb, godząc się z wykonywaniem przez pokrzywdzonego D. K. czynności w rejonie dachu świetlika, bez wymaganego sprzętu zabezpieczającego, a w szczególności środków ochrony indywidualnej;
4. rażące naruszenie art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. polegające na zaniechaniu prawidłowej i wszechstronnej kontroli odwoławczej przez nienależyte rozważenie i ustosunkowanie się do zarzutu i argumentów zawartych w apelacji prokuratora, a w szczególności do kwestii zaniechania udzielenia przez oskarżonego odpowiedniego, imiennego instruktażu określającego bezpieczny sposób zdejmowania plandek i płyt styropianowych z dachu świetlika oraz montażu na nim szyb, a także kwestii

zaniechania pełnienia bezpośredniego i osobistego nadzoru nad podległymi mu pracownikami, w tym pokrzywdzonym.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty autor kasacji wniósł o uchylenie wyroków sądów obu instancji w tej sprawie i przekazanie jej Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Wyrok Sądu Okręgowego w tej sprawie zaskarżył kasacją także pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej zarzucając rażące naruszenie prawa, które mogło mieć wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 220 k.k. i art. 155 k.k. w zw. z art. 212 k.p., art. 237¹⁵ k.p., art. 237³ § 3 k.p., a polegało na uznaniu, że oskarżony dopełnił obowiązków wymaganych zgodnie z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, stosując i egzekwując adekwatne środki ochrony oraz sprawując prawidłowy nadzór w sytuacji, gdy oskarżony nie przeszkolił D. K. w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy ze wskazaniem środków ochrony zbiorowej i środków ochrony indywidualnej zabezpieczających przed upadkiem z wysokości i nie zapewnił prawidłowego zabezpieczenia przed upadkiem, nie stosując jednocześnie prawidłowego nadzoru.

W wypadku tego środka zaskarżenia sformułowany został wniosek o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie spraw Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na tę kasację, prokurator Prokuratury Okręgowej wniósł o jej oddalenie w całości.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Kasacja wniesiona przez Prokuratora Okręgowego okazała się zasadna, a sformułowane w niej zarzuty – przynajmniej w istotnym dla rozstrzygnięcia zakresie – zasługiwały na uwzględnienie. Natomiast, jako całkowicie chybioną należało ocenić kasację wniesioną przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej, która w sposób sprzeczny z regulacją ustawową obowiązującą w tym względzie, stanowiła w istocie jedynie zakamuflowaną próbę zakwestionowania wiarygodności źródeł dowodowych oraz podważenia ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie. Zabieg taki w postępowaniu kasacyjnym jest niedopuszczalny, co Sąd Najwyższy od lat konsekwentnie podkreśla w swoim orzecznictwie, które powinno być znane podmiotom decydującym się na sporządzenie i podpisanie tego nadzwyczajnego

środka zaskarżenia. Powyższa ocena przesądziła o konieczności oddalenia tej kasacji jako oczywiście bezzasadnej i podjęcia decyzji o odstąpieniu od sporządzenia pisemnych motywów orzeczenia sądu kasacyjnego w tej części.

Skarga kasacyjna oskarżyciela publicznego trafnie zakwestionowała zakres kontroli apelacyjnej przeprowadzonej przez sąd odwoławczy rozpoznający zwykle środki odwoławcze wniesione w tej sprawie, w tym zwłaszcza apelację Prokuratora Okręgowego. Skuteczność zarzutu rażącego naruszenia dyrektyw zawartych w przepisach art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k., nie może budzić wątpliwości zwłaszcza w odniesieniu do dwóch zagadnień szczególnie istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności osk. T. P. za zarzucony mu czyn.

Przypomnieć trzeba na wstępie, że prokurator zarzucił T. P. – w ramach czynu opisanego w akcie oskarżenia – m.in. *zaniechanie udzielenia pracownikom instruktażu określającego bezpieczny sposób zdejmowania plandek i montażu elementów świetlików dachowych, a także dopuszczenie ich do pracy na wysokości bez odpowiedniego zabezpieczenia otworów w ścianach bocznych i poziomej powierzchni świetlika*. W konsekwencji tego zaniedbania miało dojść do narażenia pracowników firmy M. F., M. F. i D. K. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub doznania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Sąd I instancji, odnosząc się do tych kwestii, autorytatywnie uznał, że prace, w czasie których doszło do wypadku, miały charakter przygotowań do właściwego montażu brakujących szyb na obrzeżach konstrukcji świetlika. W konsekwencji wyrażenia takiego poglądu przyjął, że zadanie wyznaczone wszystkim pracownikom nie wiązało się z koniecznością wchodzenia na tę konstrukcję i było wykonywane z poziomu dachu, wobec czego nie było potrzeby stosowania środków ochrony osobistej związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa podczas pracy na wysokości. Na tym etapie czynności podejmowane w rejonie świetlika nie miały – zdaniem Sądu – statusu prac na wysokości. Właśnie przy takim założeniu Sąd *meriti* uznał, że opinia biegłego z zakresu bhp, który po analizie okoliczności zdarzenia za punkt wyjścia przyjął ocenę zakresu i charakteru prac wykonywanych w tym czasie jako prac na wysokości podlegających szczególnemu reżimowi – jest opinią niemiarodajną. Zarazem jednak z ustnej opinii tego biegłego złożonej na rozprawie Sąd ten wyprowadził wniosek, że w sytuacji, gdy pokrzywdzony D. K. spadł z górnej

powierzchni świetlika, to bez znaczenia z punktu widzenia odpowiedzialności karnej osk. T. P., pozostaje kwestia braku zabezpieczenia bocznych otworów w konstrukcji świetlika.

Całość tego poglądu została zakwestionowana w zwykłym środku odwoławczym oskarżyciela publicznego, w którym zarówno treść opinii biegłego, jak i zeznania św. A. S. – inspektora Państwowej Inspekcji Pracy – przywołano jako argumenty dla wsparcia tezy o odmiennym charakterze czynności wykonywanych w rejonie świetlika, tj. zakwalifikowania ich w całości jako prace na wysokości, co miało obligować do korzystania ze środków ochrony indywidualnej oraz zwiększonego nadzoru ze strony oskarżonego T. P. Jedną z okoliczności istotnych dla uznania tych robót za prace na wysokości, a podnoszonych w apelacji, była kwestia niezabezpieczonych otworów w bocznych ścianach świetlika. Miała ona przy tym znaczenie nie tylko z punktu widzenia związku ze śmiercią D. K. (do czego ograniczył swe stanowisko Sąd I instancji), ale również z punktu widzenia narażenia wszystkich montażystów na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Podkreślić przy tym trzeba, że znamiona przestępstwa z art. 220 k.k. wyczerpuje już takie zachowanie, które naraża pracowników na to niebezpieczeństwo. Zatem, już samo wyrażenie prawnej oceny charakteru prac wykonywanych przez wszystkich montażystów miało istotne znaczenie z punktu widzenia odpowiedzialności osk. T. P., a w konsekwencji mogło prowadzić do uniezależnienia jej od odpowiedzialności za dalszy skutek w postaci śmierci D. K. Zarówno pogląd przyjęty w tym zakresie przez Sąd I instancji, jak i jego przesłanki spotkały się z krytyką ze strony autorów apelacji, prowadzoną wprawdzie w płaszczyźnie ustaleń faktycznych i obrazy przepisów procesowych (zwłaszcza dyrektyw wynikających z art. 7 k.p.k.), ale niewątpliwie dotyczącą również ocen prawnych determinujących zakres obowiązków ciążących na oskarżonym.

Jak wynika z analizy zwykłych środków odwoławczych, stanowisko Sądu I instancji zostało zakwestionowane, zarówno w odniesieniu do oceny formalnego statusu czynności wykonywanych w chwili zdarzenia, jak i prawidłowej subsumcji prawnej całego czynu zarzuconego osk. T. P. w akcie oskarżenia, a także poprawności analizy oraz stopnia wykorzystania zgromadzonego materiału

dowodowego. W apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego krytyka skarżącego dotyczyła m.in. wykluczenia prac wykonywanych na dachu budynku, z kategorii prac na wysokości, co wpłynęło na zmniejszenie rygorów bezpieczeństwa i ciężaru obowiązków spoczywających na oskarżonym. Zarzuty prokuratora wskazywały w szczególności na bezzasadność odrzucenia podstawowych dowodów w tym zwłaszcza opinii biegłego do spraw bezpieczeństwa i higieny pracy oraz zeznań inspektora Państwowej Inspekcji Pracy św. A. S., istotnych z punktu widzenia określenia obowiązków ciążących na oskarżonym jako osobie odpowiedzialnej za bezpieczeństwo i higienę pracy, organizację pracy oraz nadzór nad pracownikami, których wadliwa – zdaniem apelującego – ocena rażąco naruszała dyrektywy wynikające z art. 7 k.p.k. Przy tak rozbudowanych i złożonych zarzutach, jakie zaprezentowano w apelacji należało oczekiwać, że sąd odwoławczy przeprowadzi wnikliwą kontrolę rozumowania i argumentacji przedstawionej przez Sąd I instancji w odniesieniu do wszystkich zagadnień prawnych i faktycznych, które były przedmiotem skargi apelacyjnej.

Wbrew obowiązkowi wynikającemu z treści art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. – ciążącym na Sądzie Okręgowym – zadanie to nie zostało zrealizowane w sposób prawidłowy. Przedstawione motywy rozstrzygnięcia sądu odwoławczego, poza przytoczeniem okoliczności odnoszących się do stanu faktycznego i treści niektórych dowodów, ograniczają się w istocie do stwierdzenia, że *„nie jest możliwe wykazanie zaniechań T. P. polegających na niedopełnieniu obowiązków w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy pozostających w związku ze stanem narażenia pracowników na zagrożenia oraz ze skutkiem w postaci śmierci D. K.”*. W świetle dotychczas ustalonych okoliczności trudno zanegować, że D. K. spadł z górnej części świetlika, gdzie nie powinien się znaleźć bez wyposażenia w środki ochrony indywidualnej. Jednak przytoczona wyżej wypowiedź sądu odwoławczego nie zawiera żadnego argumentu, z którego miałyby wynikać, że już samo dopuszczenie M. F., M. F. i D. K. do pracy wykonywanej bezpośrednio przy niezabezpieczonych niczym otworach w ścianach bocznych świetlika i bez środków ochrony indywidualnej – nie narażało tych pracowników na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia. Tymczasem, z takim zachowaniem oskarżyciel publiczny wiązał również jego odpowiedzialność karną i brak rozstrzygnięcia tej

kwestii przez sąd *meriti* podnoszono w zwykłym środkiem odwoławczym. Wielkość tych otworów oraz znajdująca się za nimi otwarta przestrzeń o głębokości ponad 28 m, pozwalają na wyciągnięcie w tym względzie odpowiednich wniosków i rozdzielenie zagadnienia narażenia wszystkich tych osób na realne niebezpieczeństwo od kwestii dalszego skutku, materializującego się w postaci śmierci D. K. W tej płaszczyźnie trzeba też było rozważyć zagadnienie możliwości zakwalifikowania prac wykonywanych w tym rejonie na głównej powierzchni dachu galerii – jako prac na wysokościach. Zatem, brak dokonania oceny tego aspektu zachowania osk. T. P. zarówno przez Sąd I instancji, jak i przez sąd odwoławczy sprawia, że oba rozstrzygnięcia są obarczone wadą istotną z punktu widzenia ponoszenia przez w/w odpowiedzialności karnej.

W odniesieniu do zarzutu związanego ze sposobem wykorzystania opinii biegłego do spraw bezpieczeństwa i higieny pracy, stanowisko sądu odwoławczego jest również niezwykle ogólnikowe i sprowadza się do tezy, że *„treść opinii biegłego jako dowód w sprawie może, ale nie musi mieć decydującego znaczenia dla rozstrzygnięcia sądu. Dowód taki podlega swobodnej ocenie /.../ i automatycznie nie można mu przypisać pełnego waloru przekonywalności, chociażby z uwagi na oparcie się przez opiniującego na błędnych założeniach /.../”* (pisownia w oryginale – przyp. SN). Natomiast sama treść opinii biegłego i zawarte w niej informacje dotyczące rodzaju i zakresu obowiązków ciążących na osobie odpowiedzialnej za bezpieczeństwo i higienę pracy w zależności od rodzaju i miejsca wykonywania prac montażowych, w tym także prac szczególnie niebezpiecznych – pozostały poza sferą jakiegokolwiek zainteresowania sądu odwoławczego. Przecież skarżącemu nie chodziło o stanowisko na temat możliwości wykorzystania dowodu z opinii biegłego w procesie karnym w ogólności, lecz o kontrolę zasadności odstąpienia od wykorzystania tego dowodu w niniejszej sprawie.

Żadnego stanowiska tego Sądu nie sposób z kolei odnaleźć w części motywacyjnej zaskarżonego orzeczenia w odniesieniu do równie istotnego zarzutu wynikającego z apelacji oskarżyciela publicznego, a tyczącego zakresu instruktażu udzielonego pracownikom w odniesieniu do prac, które sądy obu instancji zaklasyfikowały jako prace przygotowawcze, wykonywane z poziomu dachu, a więc nie mające statusu pracy na wysokości i nie wymagające stosowania środków

indywidualnej lub zbiorowej ochrony. Taki bowiem charakter miały – zdaniem przede wszystkim Sądu Rejonowego, który to pogląd został zaakceptowany przez sąd odwoławczy – czynności polegające na przygotowaniu górnej płaszczyzny świetlika do montażu brakujących szyb. Zadaniem pracowników miało być, według poczynionych ustaleń opartych o wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania świadków M. i M. F., zdjęcie plandek i płyt styropianowych zabezpieczających tę powierzchnię przed opadami atmosferycznymi. Prace te miały być, jak już wspomniano wcześniej, wykonane z powierzchni dachu budynku, bez użycia pomostów i bez wchodzenia na płaszczyznę świetlika. Gdyby nawet hipotetycznie przyjąć taką wersję, to nadal nie znajduje odpowiedzi zarzut apelacji oskarżyciela publicznego wskazującego na brak udzielenia instruktażu pracownikom mającym wykonać tę czynność, jak – zgodnie z regułami bezpieczeństwa i higieny pracy – zrealizować to zadanie nie tylko w odniesieniu do tej części świetlika, której wysokość to rzeczywiście umożliwia (160 cm i ewentualnie nieznacznie więcej), ale również w tej części, gdzie ta wysokość osiągała 3 m 80 cm. Rażąco narusza zasady logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego przyjęcie założenia, że płyty styropianu znajdujące się na tej wysokości można było zdjąć z poziomego dachu głównego – nie wchodząc na górną powierzchnię świetlika ani nie korzystając z niezabezpieczonych pomostów. Natomiast żaden z przeprowadzonych dowodów nie wskazuje, że ta część zadania była rzeczywiście przedmiotem odrębnych wskazówek udzielonych pracownikom przez oskarżonego. Tymczasem, również to zagadnienie zupełnie umknęło z pola widzenia sądom orzekającym. Nie odniesiono się również do rozbieżności w relacjach św. M. F. dotyczących szczególnie sposobu wykonania prac, w toku których doszło do wypadku. W pierwszych zeznaniach (k. – 4 - 7) świadek stwierdził, że zadaniem było zdjęcie styropianu i plandek, a *„czynności te wykonywaliśmy wspólnie z rusztowań bądź z poziomego dachu, jeżeli była taka możliwość”*. Odmiennie przedstawił tę okoliczność na rozprawie, a po odczytaniu mu protokołu z wcześniejszych zeznań – wprawdzie formalnie podtrzymał ujawnioną pierwszą wersję, ale w istocie całkowicie jej zaprzeczył (k. – 618). Tymczasem, właśnie zagadnienie użycia rusztowań było jednym z elementów mających znaczenie dla zakwalifikowania czynności wykonywanych przy świetliku, jako prac na wysokości – z wszystkimi

konsekwencjami wiążącymi się z tym ewentualnym ustaleniem. Sąd I instancji nie dostrzegł, że treść tego dowodu przeczy podstawowemu założeniu, które określiło końcowe rozstrzygnięcie tego Sądu, a mianowicie może prowadzić do innego określenia charakteru prac, w toku których doszło ostatecznie do wypadku. Natomiast sąd odwoławczy ograniczył swoje rozważania do zagadnienia braku wykorzystania opinii biegłego ds. bhp oraz zeznań św. A. S., a pominął kwestię kontroli przesłanek, które determinowały zasadność tej decyzji.

Podobnie rażąco charakter ma całkowite zignorowanie przez sąd odwoławczy zarzutu dotyczącego braku należytego nadzoru nad pracownikami wykonującymi pracę w tak szczególnych warunkach. Nie sposób zaakceptować przy tym ograniczenia wyводу sądu odwoławczego do stwierdzenia, że to tylko pokrzywdzony „świadomie i samowolnie nie przestrzegając przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy”, podjął się działania godzącego w jego podstawowy obowiązek jako pracownika. Nie przesądzając oceny zachowania samego D. K., nie można jednak pominąć tego, że dokumentacja fotograficzna miejsca zdarzenia pozwala stwierdzić, iż plandeki zabezpieczające górną powierzchnię świetlika zostały zrzucone nawet z jego najwyższej części, pomimo tego, że ich przytwierdzenie śrubami do ścian bocznych przeczy tezie o możliwości wykonania tej czynności z powierzchni dachu głównego. Tym samym traci na wartości argument sądu *meriti* odwołujący się do zeznań św. M. F., który twierdził, że był w stanie z powierzchni dachu głównego odkręcić śruby mocujące plandeki i je ściągnąć. Ze zdjęć wynika przecież, że plandeki zostały zrzucone nawet z najwyższej części świetlika jeszcze przed odkręceniem śrub mocujących. Nawet gdyby znowu hipotetycznie założyć, że wejście pracowników na górną powierzchnię świetlika nastąpiło, jak uznaje sąd odwoławczy „samowolnie”, to działania tam wykonywane musiały trwać na tyle długo, że rzeczywisty nadzór pozwoliłby na podjęcie skutecznej interwencji.

Kolejnym elementem dotyczącym – przynajmniej w pewnym zakresie - zagadnienia sprawowania nadzoru na pracownikami, ale mającym również istotne znaczenie z punktu widzenia trafności wywodów dotyczących ustalonego zakresu prac wykonywanych w rejonie świetlika, jest brak odniesienia się do tego fragmentu zeznań św. M. F., w którym opisuje on swoje czynności m.in. jako odbieranie od

kolegi, przenoszenie i układanie płyt styropianowych zdejmowanych przecież z górnej powierzchni świetlika. Logicznym wytłumaczeniem takiej wzajemnej relacji tych dwóch pracowników (drugi ze świadków F. twierdził, że odkręcał śruby mocujące plandeki do ścian bocznych świetlika) jest usytuowanie D. K. na innej płaszczyźnie niż poziom dachu głównego, co kolei może korespondować z przywołanymi wyżej zeznaniami św. M. F. na temat korzystania z rusztowań. Taka zaś sytuacja wymagałaby zupełnie innego potraktowania dowodu z opinii biegłego do spraw bezpieczeństwa i higieny pracy, której odrzucenie opierało się przecież na założeniu, że wykonywane prace miały charakter jedynie przygotowawczy i odbywały się wyłącznie z poziomu dachu głównego.

Nie bez znaczenia będzie w tym miejscu ponowne podkreślenie, że sądy obu instancji również tym zakresie zignorowały informacje wynikające z treści przeprowadzonych dowodów w postaci dokumentacji fotograficznej i protokołu oględzin górnej powierzchni świetlika. Wynika z nich jednoznacznie, że w rzeczywistości nastąpiło już rozpoczęcie prac przy zakładaniu brakujących fragmentów szklanego zadaszania. Zatem czynności wykonywane w tym czasie w rejonie świetlika nie ograniczały się do prac przygotowawczych, ale weszły już w dalszą fazę. W sposób oczywisty wymaga to odniesienia się na nowo do opinii biegłego, której dyskwalifikacja nastąpiła przecież wyłącznie w wyniku uznania, że przyjęto w niej błędne założenie co do zakresu wykonywanych prac, a to z kolei w konsekwencji sprawiło, że całość czynności podejmowanych przez montażystów w chwili zdarzenia miała – zdaniem biegłego – status prac wykonywanych na wysokości. Taki natomiast charakter tych prac obligował do stosowania szczególnych reguł bezpieczeństwa i higieny pracy, które biegły szeroko przedstawił w swej pisemnej opinii.

Sytuacja, w której autor kasacji wykazał, że sąd odwoławczy nie rozważył i nie ustosunkował się do zarzutów apelacyjnych dotyczących pominięcia przez Sąd I instancji istotnych zagadnień związanych z prawną oceną zachowania zarzuczonego oskarżonemu, a także zaakceptował wadliwe procesowo odniesienie się do istniejących dowodów, pozwala na wyrażenie przekonania, że wady rozstrzygnięcia sądu odwoławczego pozostają w bezpośredniej relacji z uchybieniami do jakich doszło w postępowaniu przed sądem *meriti*. Zapoznanie się

z ocenami i argumentacją przedstawioną przez Sąd I instancji prowadzi do wniosku, że analiza zdarzenia będącego przedmiotem postępowania, zarówno w aspekcie prawnym, jak i z punktu widzenia materiału dowodowego pozostającego do dyspozycji, zaprezentowana w pisemnych motywach orzeczenia – jest wyraźnie niepełna. To Sąd Rejonowy w T. przyjął za punkt wyjścia swego stanowiska przekonanie, że „...*prace, w czasie których doszło do wypadku miały charakter przygotowania do właściwego montażu brakujących szyb...*” oraz „...*nie wiązały się one z koniecznością wchodzenia na świetlik, czy nawet na rusztowanie*”... . Odwołał się przy tym do zeznań św. M. F. i dokumentu z dnia 22 kwietnia 2013 r. Poza oceną Sądu i procesowym wykorzystaniem pozostały w tym kontekście dowody obrazujące zamontowanie - w chwili nastąpienia wypadku - już dwóch szyb na powierzchni świetlika oraz początkowe relacje świadków M. i M. F. dotyczące zakresu prac, jakie mieli w tym dniu wykonać. W tym kontekście, kilkakrotnie powtarzany pogląd sądu *meriti* na temat uznania tych działań za prace przygotowawcze, pozostaje w pewnej opozycji do udokumentowanej rzeczywistości.

Powyższe uwagi prowadzą do wniosku, że z istotnym naruszeniem zasad kontroli apelacyjnej sąd odwoławczy nie dostrzegł wad w postępowaniu i błędów w ocenach wyrażonych przez sąd *meriti* w tej sprawie oraz nie rozpoznał wszystkich zarzutów podniesionych przez skarżących.

W świetle granic czynu zarzucanego w akcie oskarżenia, obejmującego narażenie na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu również innych montażystów pracujących przy niezabezpieczonych otworach w ścianach bocznych świetlika, niepełna okazała się też dokonana przez Sąd Rejonowy prawna ocena zachowania osk. T. P., ograniczona do wyłączenia jego odpowiedzialności za skutek w postaci śmierci D. K. Mając na uwadze tę część stawianego mu w akcie oskarżenia zarzutu, odrębnej analizy ze strony sądu *meriti* wymagało zagadnienie ewentualnej możliwości zakwalifikowania całości czynności podejmowanych w tych warunkach przez wszystkich pracowników jako prac szczególnie niebezpiecznych. Opinia biegłego ds. bezpieczeństwa i higieny pracy nie została w tej części należycie uzupełniona.

Z oczywistym naruszeniem reguł wynikających z dyspozycji art. 7 k.p.k. sąd *meriti* przyjął też za wystarczającą przesłankę swego rozumowania twierdzenia św. M. F., który zeznał, że był w stanie wykręcić śruby podtrzymujące plandekę i ściągnąć ją nawet z najwyższej części konstrukcji. Nawet bowiem jeżeli taka możliwość teoretycznie istniała, to dokumentacja fotograficzna wskazuje, że plandeki zostały zrzucone także z tej najwyższej części świetlika, choć śrub mocujących jeszcze nie odkręcono. Znaczenie tej okoliczności nie zostało rozważone również z punktu widzenia oceny sprawowania przez oskarżonego prawidłowego nadzoru nad pracownikami, za bezpieczeństwo których odpowiadał, a także braku posługiwania się przez nich indywidualnymi środkami ochrony.

W tych warunkach rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego trzeba ocenić, jako co najmniej przedwczesne, a jednocześnie zaakcentować, że na jego wady nie zareagował odpowiednio sąd odwoławczy rozpoznający apelację oskarżyciela publicznego.

Nastąpiło zatem niewątpliwie przeniknięcie uchybień pierwszoinstancyjnych na poziom postępowania apelacyjnego. Te natomiast – choć przynajmniej w części zostały zasadnie podniesione w apelacji oskarżyciela publicznego – nie zostały uwzględnione przez sąd odwoławczy. W tej konkretnej sytuacji procesowej uchybienia powyższe nie tylko miały rażący charakter, ale również mogły wywrzeć istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia. Prawidłowe rozważenie wszystkich zasygnalizowanych zagadnień mogło bowiem doprowadzić do przewartościowania ocen prawnych i faktycznych wyrażonych w tej sprawie. Takie przekonanie uzasadniało uchylenie nie tylko wyroku Sądu Okręgowego, ale również wyroku Sądu I instancji, którym uniewinniono osk. T. P. oraz przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania temu ostatniemu sądowi. Nie stało temu na przeszkodzie nowe brzmienie przepisu art. 437 § 2 kpk, który w obecnej postaci (od dnia 1 lipca 2015 r. – ustawa z dnia 27 września 2013 r., Dz. U. z 2013 r., poz. 1247 z późn. zm.) przewiduje znacznie szerszy niż poprzednio zakres orzekania reformatoryjnego przez sąd odwoławczy, skoro w dalszym postępowaniu niezbędne będzie podjęcie próby uściślenia relacji świadków oraz poddania opiniowaniu przez biegłego zagadnień dotychczas pominiętych w rozważaniach

Sądu I instancji. Przemawia to za potrzebą przeprowadzenia na nowo całego przewodu sądowego.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy osk. T. P. Sąd Rejonowy uwzględni powyższe uwagi, a zwłaszcza:

- rozważy znaczenie braku zabezpieczeń w bocznych ścianach konstrukcji świetlika z punktu widzenia zagrożenia dla wszystkich montażystów, zarzucanego w akcie oskarżenia,

- uwzględni wpływ tej okoliczności na prawną kwalifikację prac wykonywanych w tych warunkach przez pryzmat obowiązujących zasad dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy,

- prawidłowo zweryfikuje cały osobowy materiał dowodowy uzyskany w toku postępowania, zwracając uwagę na potrzebę wyjaśnienia różnic w relacjach pochodzących z poszczególnych źródeł dowodowych na temat zakresu zadań wyznaczonych montażystom w tym czasie, gdy doszło do wypadku,

- skonfrontuje dowody osobowe z wnikliwą analizą dokumentacji z miejsca zdarzenia,

- rozważy zakres uzupełnienia opinii biegłego,

- rozważy znaczenie zagadnienia braku instruktażu dotyczącego bezpiecznego zdjęcia plandek i płyt styropianowych z tej części konstrukcji świetlika, której wysokość sięgała 3m. 80 cm – dla oceny stopnia wywiązania się z obowiązku nadzoru nad pracownikami, ciężącego na oskarżonym.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Najwyższy orzekł, jak w wyroku.

kc